

Poślubione Jezusowi

fragmenty

tekst i zdjęcia **Tomasz Gołąb**

tgolab@goscniezielny.pl

Dziewice i wdowy konsekrowane.

Nie są zakonnice, chociaż ślubowały, że nie wyjdą za mąż. Ubrane są tak jak inne kobiety, **ale ich życie nie należy już do nich**. Wykonują różne zawody, ale pozostają w dyspozycji Kościoła. Czym tłumaczyć olbrzymie zainteresowanie wczesnochrześcijańskimi formami życia konsekrowanego?

Wybrały drogę trudną, dla świata niezrozumiałą, a czasem nawet wstydliwą. Dla nich jednak życie w bezżeństwie jest jak winda, w miejsce schodów, która pozwala być tak blisko Boga, jak to tylko dla nich możliwe. Mowa o 300 kobietach, które w Polsce żyją w stanie konsekrowanym, choć nie w zakonie. Składają ślub doskonałej czystości i naśladowania Jezusa Chrystusa, pozostając w stanie dziewictwa lub wdowieństwa.

Wesoła wdówka albo...

Konsekracja dziewczyc i wdów jest zjawiskiem nowym także dla duszpasterzy. Dopiero od dwóch lat dostępne są wskazania duszpasterskie, a wdowami, dziewczycami i pustelnikami, czyli nowymi-starymi formami życia konsekrowanego zajęła się specjalna podkomisja Konferencji Episkopatu Polski.

Pierwsza wdowa w archidiecezji warszawskiej została konsekrowana w 1997 r. Dziś pracuje w kurii. Trzecia będzie konsekrowana w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ożarowie.

– Gdy przychodzi moment rozstania, gdy mąż czy żona staje przed obliczem Pana, można resztę życia spędzić jałowo, skupić się na sobie albo w sobie zamknąć. Ale można też uświęcać siebie, swoje otoczenie, włączyć się w potrzeby Kościoła – mówi Wanda Rułka, która pierwsza w diecezji warszawskopraskiej, 31 maja 2006 r., przeżywała obrzęd konsekracji.

Myślałam, że jesteś zakonnica

Lekarka, mama dwóch córek i babcia czworga wnucząt przez lata starała się żyć blisko Kościoła. Od początku lat 80. ub. wieku angażowała się w rozmaite duszpasterstwa, w tym w Ruch Kultury Chrześcijańskiej „Odrodzenie”. Wanda Rułka była doradcą życia rodzinnego, powiernikiem wielu młodzieżowych miłosnych dylematów, prowadziła krąg lectio divina. Codziennie uczestniczyła we Mszy św., odmawiała brewiarz. Gdy w 2004 r. zmarł mąż, szybko podjęła decyzję, że resztę życia chce spędzić w stanie wdowieństwa konsekrowanego. Czuła, że chce tego także Bóg.

– Wnuczka mówiła mi, że właściwie od dawna myślała, że jestem zakonnica – śmieje się, patrząc na poustawiane na półce mieszkania na Tarchominie rodzinne zdjęcia.

Inna wdowa, Ewa, która swoje świadectwo umieściła w internecie, mówi że krzyż Chrystusa jest najważniejszą górą sięgającą od nieba do ziemi. Po śmierci męża stara się iść za Jezusem z Maryją i wspina się na tę górę, aby zdobyć szczyt. – Krzyż Jezusa wyrył się w moim sercu, wiedziałam i czułam, że tylko On jest teraz najważniejszy w moim życiu. Pragnęłam Go całym sercem i całą duszą, dla której stał się codziennym Pokarmem. On to cztery lata temu konsekrował moje wdowieństwo – stałam się wybranką Boga – pisze Ewa na stronie *www.konsekrowane.org*.

Wdowy codziennie modlą się, by Ten, który uświęcił oblubieńczą więź z ich małżonkami, uświęcił teraz także ich wdowieństwo. Odmawiają brewiarz i przyjmują Komunię św. Resztę dnia, inaczej niż w zakonie, układają według swoich potrzeb. Nie noszą też habitów. A ślub, który składają, jest nieodwołalny, do końca życia.

– W archidiecezji warszawskiej do stanu konsekrowanego przygotowuje się sześć pań – informuje ks. Wiesław Kwiecień, duszpasterz wdów i dziewczek konsekrowanych.

Kościół jak wdowa

– W każdym stanie można naśladować Chrystusa, ale bezżenność jest tym, w którym naśladowanie Chrystusa wyraża się najpełniej. Chodzi o to, aby całe życie poświęcić sprawom Bożym, budowaniu królestwa Bożego. Ci, którzy pozostają w dziewictwie, uczestniczą w dziewictwie Kościoła, Oblubienicy Chrystusa – mówi Małgorzata. – Tajemnicę Kościoła Oblubienicy zapowiada i objawia sam Jezus w Ewangelii Mateusza, kiedy przedstawia uczniów jako tych, którzy już uczestniczą w tajemnicy oblubieńczej królestwa. Życie w dziewictwie powinno być podjęte dobrowolnie i tylko przez tych, którzy rozumieją jego sens. Sens zaś wyraża się w tym, że jest przede wszystkim dobrowolnym wyborem dla królestwa Bożego, a nie rezygnacją z małżeństwa – wyjaśnia.

Ojcowie Kościoła w stanie wdowieństwa doszukiwali się nadprzyrodzonego znaku. Św. Augustyn twierdził, że „Kościół jest jak wdowa”, bo oczekuje ponownego przyjścia Pana, jak wdowa pragnąca ponownie ujrzeć swego małżonka. Ale wzmożone zainteresowanie konsekracją w stanie dziewictwa i wdowieństwa ze strony współczesnych kobiet ma z pewnością swoje znaczenie.

– To powołanie do miłości oblubieńczej, ale przeżywanej indywidualnie, choć w świecie. Nie musi polegać na ukrywaniu się. Wręcz przeciwnie. Kiedy ktoś mnie pyta o obrączkę, nie ukrywam, kim jestem, ale mówię wprost o mojej miłości do Boga – mówi Agnes Barbara Pietrzak.

Pokarm i lekarstwo

Niech płonie miłością ku Tobie i nie kocha niczego poza Tobą. Niech swoim życiem zasługuje na pochwałę, ale jej nie pragnie. Niech wielbi Ciebie przez świętość ciała i czystość duszy. Niech służy Tobie w miłości i bojaźni. Ty bądź jej chwałą, radością i pragnieniem. Bądź dla niej pociechą w smutku, radą w niepewności, obroną przed krzywdą, cierpliwością w ucisku, dostatkiem w ubóstwie, pokarmem w poście, lekarstwem w chorobie. Niech wszystko znajdzie w Tobie, bo ponad wszystko wybrała Ciebie.

Fragment modlitwy z obrzędu konsekracji dziewczek